

# SPÓŁDZIELCA

LUBELSKI

DWUTYGODNIK  
POŚWIĘCONY  
SPRAWOM ---  
SPÓŁDZIELCZYM  
i OŚWIATOWYM.

Organ Wydziału Społeczno-Wychowawczego Lubelskiej Spółdzielni Spożywców.

— MY NOWE ŻYCIE STWORZYM SAMI — I NOWY ZAPROWADZIM ŁAD. —

W TYGODNIU OD 18 DO 25 PAŹDZIERNIKA R. B.

odbywać się będą

## ZEBRANIA CZŁONKÓW L. S. S.

z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie;
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Zebrania;
- 3) Sprawozdanie Zarządu;
- 4) Sprawa udziałów;
- 5) Wolne wnioski.

Ponieważ Magistrat odmówił nam lokali szkolnych, naraz kilka dzielnic będzie musiało się zbierać. I tak:

**Dzielnice: 1, 6, 7, 8, 11** zbiorą się w niedzielę dnia 18 października o godz. 4-ej popołudniu w dużej sali „Rusałki“.

**Dzielnice: 2, 4, 5**—we wtorek 20 października o godzinie 6-ej wiecz. w sali przy ul. Bernardyńskiej 2.

**Dzielnica 12-ta**—we czwartek 22 października o godz. 6-ej wiecz. w lokalu sklepowym przy ul. Włościańskiej.

**Dzielnice: 3 i 9**—w niedzielę 25 października o godz. 4-ej w sali przy ul. Bernardyńskiej 2.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

ZARZĄD L.S.S.

### OD REDAKCJI.

Numer niniejszy rozsyłamy pocztą wszystkim członkom Spółdzielni, aby pobudzić ich do żywszego współdziałania w życiu Spółdzielni, który-to współdziałal przez ciężkie warunki obecne uległ znacznemu osłabieniu.

Aby ten wysiłek Zarządu nie poszedł na marne, prosimy wszystkich, którzy tego „Spółdzielcę“ wezmą do ręki, o przeczytanie go „od deski do deski“.

## Towarzyszko! Jak możesz popierać prywatnego sklepikarza?!

Fakt, że nie wszyscy członkowie kupują w sklepach Stowarzyszenia tłumaczyć można tylko niezdawaniem sobie sprawy z istotnych zadań Spółdzielni i niezrozumieniem swojego własnego interesu.

Sklepy Stowarzyszenia toć przecie nasze wspólne spiżarnie, w których nagromadziliśmy niezbędne dla nas produkty; dlaczegoż więc pozwalamy, żeby je nabywał kto inny, lub żeby się nam marnowały?

Rozwój Stowarzyszenia zależy przede wszystkim od poparcia członków. Im większe będą obroty, tem taniej towary kalkulować się będą, gdyż kupować je będzie można w dużych ilościach i w najlepszych gatunkach. Korzyści płynące stąd dla członków są wyraźne i bliżej ich wyjaśnić chyba nie potrzeba.

Weźmy ołówek do ręki. Do Stowarz. naszego należy obecnie 3800 członków. Liczymy, że każdy z członków minimalnie dla siebie i swojej rodziny wydać musi na produkty pierwszej potrzeby 60 zł. miesięcznie, z których tylko 50%, t. j. 30 zł. wydać może w Stowarzyszeniu, a więc 3300 razy po 30 zł. = 114.000 zł. obrotu miesięcznego. Dodajmy do tego zakupy nieczłonków, które stanowią u nas przeciętnie 40% ogólnych zakupów, to otrzymamy sumę możliwą dzisiaj do obrotu **190 tysięcy złotych miesięcznie.**

Zważcie towarzyszki, iż przyjęliśmy jako punkt wyjścia naszego rachunku minimalną sumę 30 zł. miesięcznie, które jako gospodynie domu możecie dzisiaj wydać w Stow. na zaspokojenie najpierwszych potrzeb waszej rodziny. Przyjmując tak słabą siłę nabywczą naszych członków bierzemy pod uwagę dzisiejsze ciężkie warunki, bezrobocie, niskie zarobki robotnicze i t. p. Spróbujcie tylko porachować, a z pewnością przekonacie się, iż wiele z Was wydaje więcej na produkty spożywcze.

Przy obrocie 190.000 zł. miesięcznie nasze koszty handlowe, t. j. wydatki na lokale, pracowników, światło i t. p. stosunkowo zmalałyby ogromnie, a więc nadwyżki byłyby znaczne. Możliwe je obracać na rozszerzanie i doskonalenie już istniejących działów, na wprowadzanie nowych. W tych warunkach bez szwanku dla Stow. wydawać byśmy mogli 1.900 zł. miesięcznie na prace oświatowo-kulturalne!... Wtedy dopiero członkowie odczuliby korzyści z należenia do Stow., które w coraz szerszym zakresie zaspokajałyby ich potrzeby tak fizyczne, jak i duchowe i wpływałyby mogło na poprawienie ich warunków życia.

Jak jest obecnie? Robimy od 50 do 60 paru tysięcy zł. obrotu miesięcznego—przy dosyć znacznych zawsze zakupach nieczłonków. Znaczy to, że dalecy jesteśmy od tego, ażeby członkowie kupowali w Stow. chociażby za te 30 zł. miesięcznie. Czego to dowodzi?

Towarzyszki, członkinie nasze kupują gdzieindziej: kupują u prywatnych sklepikarzy!

Dlaczego? Bo do sklepu Stow. jest nieraz parę kroków dalej, a sklepikarz pod bokiem, bo może czasem pozornie nieco taniej coś u niego dostaniemy. Mówię „pozornie“, bo nie umiemy jeszcze brać pod uwagę ga-

tunku towaru; przedewszystkiem, jednak, towarzyszy, robimy to przez nieświadomość.

Poto zakładamy spółdzielnie spóżywców, poto do nich należymy, ażeby udoskonalic, uprościć wymianę towarów między ludźmi, ażeby się bronic przed wyzyskiem pośrednika. Pośredników jest stanowczo za dużo. Dowiedziona jest rzeczą, że rozdrobnienie handlu wpływa na wzrost drożyzny. Do kieszeni pośredników przechodzi znaczna część naszych zarobków, a oni w niczym nie przyczyniają się do ulepszenia naszego życia.

Każdy grosz więc zanieiony do prywatnego sklepu, to utrwalenie dzisiejszej gospodarki, opartej na wyzysku pracy, to wzmocnienie szeregów wrogich dla świata robotniczego.

Każdy grosz zostawiony w Stow. powiększa majątek społeczny, niepodzielny—wpływa na polepszenie warunków życia zrzeszonych spóżywców. Stow. jest zaczątkiem i wzorem gospodarki zbiorowej, prowadzonej w imię dobra ogólnego i w myśl ideałów proletariatu, zmierzającego do zaprowadzenia na świecie sprawiedliwości i prawdziwego braterstwa. Każdy sklep spółdzielni to placówka wydarta prywatnej własności, to nasza szkoła gospodarki społecznej.

Powiecie może towarzyszy, że wszystko to jest bardzo piękne, ale w Stowarzyszeniu nieraz jest coś nie tak, jakby być powinno. Być może. Usterki w każdym ludzkim poczynaniu są możliwe. Toć przecie i nam gospodyniom przytrafić się może, że kupimy coś dla siebie czy dzieci naszych, z czego nie jesteśmy zadowolone, a przecie chcialiśmy jak najlepiej. To samo, bez niczyjej zlej woli zdarzyć się może i w Stowarzyszeniu. Wtedy zamiast się rozżalać, siebie i drugich do Stowarzyszenia zniechęcać, należy życzliwie zwrócić uwagę czy to wprost Zarządowi, czy swojemu opiekunowi dzielnicowemu, przez Was wybranemu.

Przy takich okazjach dobrze jest też zastanowić się czy spełniliśmy wszystkie wobec Stow. obowiązki? Czy uczęszczamy na zebrania, czy mamy już pełne udziały, **czy kupujemy wszystko w Stowarzyszeniu?**

Stow. tylko wtedy przyniesie nam korzyści, tylko wtedy mieć będzie jakieś znaczenie jako placówka robotnicza, jeśli członkowie dbać będą o nią i to nie słowami, lecz czynem. **Nie potrzeba ofiar, nie potrzeba poświęceń, trzeba tylko wszystko czego potrzebujemy kupować w swoim Stowarzyszeniu.**

Towarzyszy! zamało dotąd znaczymy w Stowarzyszeniu! a przecie jako gospodynie zrobic możemy bardzo dużo. Ani grosza do prywatnego sklepu! Niech w każdej dzielnicy znajdzie się chociaż parę dzielnych towarzyszek, które za punkt honoru wezmą sobie kupowanie wszystkiego w Stowarzyszeniu i namawianie innych do tego.

Ani się spostrzeżecie jak w ten sposób uzupełnicie Wasze udziały, bez uszczerbku dla kieszeni. Stowarzyszenie rozwinie się, coraz więcej dbać będzie o Was, wprowadzać będzie nowe działy, które uprosczą i ułatwią Wam gospodarke domową, a Wy poczujecie, że razem z Waszym mężem, który wolne chwile poświęca działalności w partji politycznej, czy w Związku Zawodowym—pracujecie dla dobra klasy robotniczej!

**Stara Członkini.**

## Czy żałować Spółdzielni udziałów?

Kiedy w pismach spółdzielczych czytamy, że w Anglii, Belgii i gdzieś w Niemczech członkowie dobrowolnie nakładają na siebie większe ceny na chleb, mleko i inne codzienne artykuły, gotowiśmy—i wiele tak właśnie czyni—wzruszyć ramionami i powiedzieć:

Ho-ho! Do takiego idealizmu tośmy jeszcze nie dorośli—u nas musi być wszystko tańsze niż gdzieindziej, aby ludzi do sklepu przyciągnąć.

Tymczasem, czy rzeczywiście Anglicy lub Belgowie są narodem bardziej ideowym od nas? Kto zna zachodnią Europę odpowie na pierwszą rzut oka: Bynajmniej. To u nas często ludzie powodują się przesadną uczuciowością, źle zrozumianą ideowością, która tak w sprawach ekonomicznych jak i politycznych wychodzi nam ostatecznie na szkodę, bo—zamiast czystym rozumem, my się kierujemy uczuciem sympatii lub antypatii. Mądrzejemy co prawda po tem po szkodzie, ale już po niewczasie.

Natomiast Anglicy mają tę wyższość nad nami, że umieją trzeźwo, z głową na karku myśleć i obliczać z ołówkiem w rękę—i tem się tłumaczy ich pozorna „ofiarność“ na rzecz Spółdzielni. Każdy z nich bowiem liczy tak: W moim budżecie domowym parę groszy więcej nie znaczy nic, a w ogólnym zbiorze w Spółdzielni daje to tysiące funtów szterlingów, które dziesięciokrotnie zwiększają obroty Spółdzielni, a więc i kilkakrotnie powiększają moją dywidendę. Czyli umieją patrzeć na 365 dni naprzód, podczas gdy u nas większość ludzi patrzy nie dalej jak na 24 godziny, żyjąc z dnia na dzień.

O tem, żeby tam w Anglii ktoś mógł nie mieć pełnego udziału wpłaconego, mowy być nie może.

Ponieważ u nas o takim przepłacaniu towaru, jak wyżej wymienione, nie ma jeszcze mowy, więc zatrzymajmy się na dziś tylko przy sprawie pełnych udziałów w Spółdzielni.

**Czy żałować Spółdzielni udziałów?** pytamy po raz drugi, i—miast pięknych słówek, weźmy ołówek w rękę—wzorem naszych nauczycieli w kooperacji—t. j. Anglików. Weźmy przykład żywcem z naszej instytucji L.S.S.

W dniu 1 stycznia 1925 r. posiadała Spółdzielnia od blisko 4000 członków **15.000 zł.**, czyli po 3.75 zł. na jednego przeciętnie.

Zakupiła zaś już w pierwszym miesiącu b. r., t. j. w styczniu towarów za 55.000 zł. Skąd wzięła na to pieniądze? Ze sprzedanych towarów, które były na 1 Stycznia w sklepach i magazynie—odpowie ktoś pospiesznie. Tak, ale coby było, gdyby to była Spółdzielnia początkująca, która ma dopiero zacząć żyć. Coby ona mogła za te 15.000 zł. (udziałów) kupić? Zaledwie połowę tego, cośmy na 1 stycznia 1925 r. w sklepach mieli. Resztę trzeba-by dopożyczyć. I tak też było u nas. Prócz tych 15 tysięcy od członków (już po zwaloryzowaniu) mieliśmy wypożyczone u różnych dostawców (na kredyt) przeszło 11 tysięcy, a na weksle przeszło 12 tysięcy, razem obcych pieniędzy w Spółdzielni 23 tysiące, od których trzeba i procenty płacić, i liczyć się co parę dni z tem, że weksel trzeba spłacać, że nie starczy na zakupno towaru, ba—nawet, że nie będzie czym pracownikom na 1-go zapłacić.

Oto co znaczy, kiedy instytucja spółdzielcza, miast własnymi kapitałami udziałowymi, obracać jest zmuszona kredytami!

Czyż nie doznajemy wszyscy przy czytaniu tych słów pewnego uczucia zawstyżenia, że oto przeciętny nasz udział wynosi zaledwie 3.75 zł.? A przecież miało być 10 zł., a obecnie, według normy, stosowanej we wszystkich innych Spółdzielniach związkowych—ma być 25 zł. Te 25 zł. równają się z trudem przedwojennym 10 rublom. Na nadchodzących zebraniach dzielnicowych będzie sprawa podniesienia udziałów do 25 złotych omawiana obszernie. Dlatego tu o tem rozwódzić się nie będę, a natomiast prosiłbym Szan. Towarzyszy-czytelników niniejszego, by zechcieli poświęcić parę wolnych minut czasu—i wespół z temi słowami zastanowić się raz jeszcze, wziąć ołówek w rękę i policzyć wraz ze mną, aby cyfrowo przekonać się:

### Czy żałować Spółdzielni udziałów?

Pomyślmy: 4.000 członków po 25 złotych każdy, daje 100.000 (słownie sto tysięcy) złotych—nie marne 15.000, jak teraz.

Za te 100.000 można nie tylko spłacić owe 23 tysiące długów, ale zakupić towaru do 66 takich sklepów, jak dzisiaj. My jednak nie zamysłamy otwierać 66 sklepów w Lublinie. Tymczasem wystarczy 4—5 więcej niż dotychczas—około 15, ale za to zaopatrzonych parękroć obficiej niż dziś.

Jeżeli tylko połowę tych 100.000 udziałów, t. j. 50 tysięcy przeznaczyć na zakupno towarów, to one, wraz z obecnymi kapitałami społecznymi, pozwolą na zakupno za conajmniej 150 tysięcy, gdyż kredyt do wysokości posiadanych kapitałów jest całkowicie pewny. Jeśli przypuścić, że Spółdzielnia kapitałem tym obróci tylko 15 razy do roku (dziś obraca około 20 razy), to roczny obrót wyniesie 150.000 przez 15 razy = 2,250,000 czyli blisko 4 razy więcej niż w roku ubiegłym.

Pozostałe 50 tysięcy udziałów pozwoliłyby na olbrzymie podniesienie wydajności piekarni i gatunku pieczywa, gdyż moglibyśmy zakupywać mąkę po kilka wagonów naraz—a co najważniejsze—pozwoliłyby na wybudowanie **piekarni mechanicznej**, tego marzenia wszystkich kooperatyw Lublina od lat dziesięciu.

Wówczas dopiero naprawdę powiedzieć byśmy sobie mogli:

Myśmy Spółdzielnię wydzwignęli na naszych barkach, teraz ona naprawdę jest **Spółdzielnią**, teraz też mamy prawo żądać od niej więcej świadczeń: na oświatę, na opiekę nad członkami, a od Zarządu: zakupna wprost od wytwórców, skutecznej walki z pasożytnictwem pośrednictwem.

Ale mieć: 15.000 udziałów, 30.000 długów i weksli, dostawy i łaska pośredników niekiedy trzeciej ręki, z braku większych sum w gotówce—zaprawdę—zarumiemy się, bo 2 członków Zarządu za nas, 4.000, udziałów nie dopłacą i postanówmy sobie: Do połowy przyszłego roku, t. j. do 1 lipca 1926 r. niech każdy drogą potrąceń „dywidendy“ na udziały, drogą miesięcznych 1-złotowych dopłat, jak kogo stać—ale niech **każdy ma na udziale swoje 25 złotych**, bo tylko to wyzwoli naszą Spółdzielnię, a więc i nas—z paskarstwa.

Zresztą—czujemy się i nazywamy z dumą członkami jednej z najlepszych Spółdzielni w Polsce. Jeśli tak jest naprawdę, to to nie może być tylko piękną przechwałką—musi stać się czynem. „Noblesse oblige“—szlachectwo obowiązuje,—zróbmy więc, co do nas należy.

Jan Z.

Madszedł dla każdego członka czas na uregulowanie udziału gotówkowego w Spółdzielni. Statut nasz wymagał dotychczas, aby członek posiadał 10 zł. na udziale i 20 zł. z dywidendy na zasobie osobistym, t.j. na rachunku osobistych oszczędności. Obecnie Zarząd proponuje znieść całkowicie zasób osobisty, natomiast udział podwyższyć do normy przyjętej we wszystkich innych Spółdzielniach, t.j. do 25 zł.

Uzupełnić udział do tej wysokości można bardzo łatwo, gdyż Walne Zebranie w maju r.b. uchwaliło przeliczyć wszystkim członkom ich wpłaty od początku istnienia Spółdzielni po kursie złota i przyznać 30% tych zwaloryzowanych wpłat. W ten sposób wielu członków starszych ma już po 20 i więcej złotych na udziale. Kto nie ma pełnego udziału może go sobie wkrótce dopełnić przez stałe kupowanie w Spółdzielni i zbieranie kwitków dywidendowych, za okazaniem których biuro--nie czekając roku--dopisuje do udziału 2 złote za 100 złotych kwitków. Oczywiście--Spółdzielnia potrzebuje pieniędzy, więc chętnie przyjmuje gotówkowe wpłaty na udział.

W Spółdzielni jest dużo członków wykreślonych, którzy nie wycofali swoich udziałów. Tym byłym członkom nie przysługuje waloryzacja, ale gdyby który z członków wykreślonych w tym jeszcze roku złożył ponownie deklarację przystąpienia do Spółdzielni, poprzedni jego udział zwaloryzowany zostanie.

W ten oto sposób członkowie mogą i powinni swój udział w Spółdzielni uregulować.

---

---

## Czytajcie!

Zima się zbliża, z nią długie wieczory, tak sprzyjające pracy umysłowej. Dla każdego człowieka myślącego największą przyjemnością jest wolne chwile od zajęć zawodowych poświęcić czytaniu. Dobra książka to najlepszy, najwierniejszy przyjaciel. Poradzi, nauczy, rozproszy niejedną wątpliwość, pozwoli oderwać myśl od trosk codziennego, ciężkiego życia, nierzadko rozerwie, zabawi.

Dzięki Stowarzyszeniu naszemu książek mamy poddostatkiem—martwi nas tylko niepomiernie, że członkowie nasi tak mało korzystają z nich. Nie przypuszczamy ażeby towarzysze nie doceniali znaczenia książki w życiu duchowym i kulturalnym człowieka, tylko może zapomnieli, iż posiadają własną, społeczną bibliotekę.

Nasz księgozbiór liczy już około 6.000 tomów, starannie dobranych. Czytelnik znajdzie wśród nich książki naukowe z różnych dziedzin wiedzy od trudniejszych do najłatwiejszych, powieści, poezje i dramaty, a także bogaty dział książek dla dzieci i młodzieży. Na ten dział ostatni pragniemy specjalnie zwrócić uwagę rodziców i opiekunów. Jakże często się zdarza, że w ręce dzieci naszych wpadają książki niewłaściwe, złe, deprawujące młode dusze. Wypożyczanie książek z naszej Biblioteki z pewnością je od tego uchroni. Nawet dla najmłodszych dzieci, zaledwie zaczynających czytać mamy odpowiednie książki.

Pragnęlibyśmy bardzo przy naszej Bibliotece skupić młodzież robotniczą, szukającą wiedzy. Samouk znajdzie w Bibliotece w specjalnie opracowanym przewodniku wskazówki, które książki z interesującego go działu czytać powinien i w jakim porządku.

Dla większego jeszcze ułatwienia orjentowania się w katalogach i umiejętnego posługiwania się nimi stawiającym pierwsze kroki na drodze samouctwa **w każdej środę od godz. 5—8 udzielane będą wskazówki i informacje.**

Może z czasem uda nam się więcej dni w tygodniu obsadzić podobnymi dyżurami.

Przy życzliwej współpracy członków naszych z Zarządem Biblioteki stworzyć powinniśmy z niej ośrodek duchowego i umysłowego życia proletariatu lubelskiego.

Nie opóźniajcie się towarzysze i towarzyszki z zapisaniem się na czytelników Biblioteki—posyłajcie do niej swoje dzieci.

Zarząd Biblioteki podawać będzie raz na miesiąc w Spółdzielcy krótkie sprawozdanie z prac i ruchu w Bibliotece, a od Was, Towarzysze, oczekuje poparcia i współpracy.

Towarzysze Członkinie i Członkowie, a także dzieci członków! Prawda, że dobrze by było, gdyby grono ludzi z Wydziału Społeczno-Wychowawczego Lubelskiej Spółdzielni Spożywców chodziło po dzielnicach i wygłaszało pogadanki na najrozmaitsze tematy naukowe, a także czytało bajki dla dzieci? A jeszcze gdyby te pogadanki i bajeczki były ilustrowane żywymi obrazami!

Otóż ludzie chętni do wygłaszania pogadarek i czytania bajeczek są, niema tylko potrzebnej latarni czarno-księskiej. A latarnie już wymyślono takie, które zabierają bardzo mało miejsca, a wyświetlają obrazki, sporządzone na taśmach filmowych, a więc bardzo tanich.

Cóż z tego jednak, że obrazki kosztują zaledwie po 10 groszy (cały cykl obrazków—5 złotych), kiedy latarnia kosztuje aż 200 złotych, a Wydział Społeczno-Wychowawczy jest obecnie za biedny, aby takie sumy jednorazowo wydatkował.

Jeżeli jednak kupno latarni jest konieczne, muszą się znaleźć pieniądze, a dać je powinni wszyscy ci, którzy pragną z pogadarek korzystać, przede wszystkim zaś tow. robotnicy i ich żony z przedmieść.

Ludzie najbliższej stojący Spółdzielni, a więc Rada i pracownicy, już złożyli 70 zł. na latarnię, —resztę winni dać członkowie, choćby mieli składać po kilka i kilkadziesiąt groszy.

Listy składkowe są we wszystkich sklepach i biurze. Bawajcie rychło, gdyż sezon odczytowy zbliża się.

## OBROTY SKLEPÓW L.S.S. W TRZECIM KWARTALE R. B.

W trzecim kwartale r. b. 11 sklepów Spółdzielni targowało:

w lipcu	61.555.12,	sklepy „Spółnoty”	24.136.18
w sierpniu	53.687.55	„	2.861.—
we wrześniu	61.390.60		
Razem	Zł. 176.633.27		26.997.18
	Ogółem	Zł. 203.630.45	

podczas gdy w tym samym czasie roku zeszłego targi sklepów wyniosły Zł. 166.692.39.

Poszczególne sklepy w ubiegłym kwartale targowały:

Sklep I	zł. 20.850	miejsce 2	Sklep VII	zł. 12.687	miejsce 9
„ II	„ 15.190	„ 7	„ VIII	„ 21.990	„ 1
„ III	„ 17.245	„ 5	„ IX	„ 16.236	„ 6
„ IV	„ 8.050	„ 11	„ XI	„ 18.273	„ 4
„ V	„ 11.145	„ 10	„ XII	„ 14.121	„ 8
z VI	„ 20.040	„ 3	Magazyn	„ 806.27	„ 12

## RÓŻNE DONIESIENIA.

**GRUPĘ WZAJEMNEJ POREKI** utworzyli pracownicy sklepowi naszej Spółdzielni. Celem grupy—solidarna odpowiedzialność finansowa za mogące powstać w sklepach manka. Do dnia 1 stycznia członkowie Grupy zobowiązali się złożyć 1.000 zł. na kapitał, z którego Zarząd Spółdzielni pokrywać będzie ewentualne manka. Powstały przez manka ubytek członkowie wszyscy solidarnie pokrywają. Członek grupy, w którego sklepie powstało manko jest dłużnikiem Grupy.

**KASA pożyczkowa pracowników L.S.S.** Po przyłączeniu się do ogólnokrajowego Związku Pracowników Spółdzielczych, pracownicy L.s.s. postanowili swoje związkowe kapitały, wynoszące około 800 złotych, przeznaczyć: na Kasę Pożyczkową pracowników L.s.s. 500 zł. i na wspólną wycieczkę spółdzielczą 300 zł. Kasa pożyczkowa wydawać będzie pożyczki nie większe jak 50 zł. i nie na dłużej jak na 2 miesiące, na 12 procent rocznie.

**WIECZORNICA MUZYCZNA.** Kierownictwo Kursów Muzycznych L.s.s. postanowiło urządzić co drugą niedzielę w sali przy ul. Bernardyńskiej 2—Wieczornicę Muzyczną, w której będą brali udział wszyscy profesorowie Kursów oraz artysta Teatru Miejskiego jako deklamator. Po części artystycznej odbywać się będą zabawy towarzyskie. Wstęp dla wszystkich po 50 groszy. Pierwsza taka Wieczornica odbędzie się w niedzielę dnia 18 października o godz. 8-ej wieczór.

**ORKIESTRA i CHÓRY L.s.s.** Na skutek naszych wezwań w poprzednich numerach „Spółdzielca”, do orkiestry zapisało się przeszło 30 kandydatów, przeważnie młodzieży. Rozpoczęto już próby.

Obecnie rozpoczynamy zapisy do chóru męskiego. Zgłoszenia przyjmuje tow. Rym-ski Władysław codziennie od godz. 7-ej do 8-ej przy ul. Bernardyńskiej 2.

**WĘGIEL** sprzedajemy po 45 zł. za tonnę z dostawą do domów; w detalu ze składów po 5 gr. za kilogram.

**CO CZYTAĆ?** Zśród wszystkich dotychczasowych wydawnictw beletrystycznych „Związku stow. spoż. Rzp-litej Polskiej” najlepiej pod względem artystycznym wypadła niedawno wydana książka ob. Jana VVolskiego p. t. „Czy to bajka, czy nie bajka“?

Zaczyna się ona od opowiadań, jak to małe dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym bawiły się w różne wspólne zabawy, jak z tego potem zrodziła się u nich myśl o Kooperatywie szkolnej, jak później owe spółdzielnie uczniowskie ogarnęły młodzież całej Polski, a w końcu doprowadziły do utworzenia wielkiego „Międzynarodowego Związku Spółdzielni młodzieży”, który obejmuje całą kulę ziemską i jednoczy ludzi poprzez wszystkie granice państwowe, narodowe czy religijne.

Książka napisana jest z wielkiem umiłowaniem sprawy wolnego porozumiewania się w skupianiu sił ludzkich ku wspólnemu celowi.

Jest ona oczywiście w naszej Bibliotece i polecamy ją gorąco wszystkim naszym czytelnikom, zwłaszcza zaś młodzieży szkolnej.

Jedną tylko uwagę krytyczną chcemy tu podać dla starszych czytelników.

Kreśląc obrazy przyszłej zjednoczonej ludzkości, autor pomija potwora społecznego kapitalizmu, który siłą i przemocą przeciwstawia się temu nowemu, przez autora marzonemu ustrojowi i sprawia złudzenie, że to wszystko odbędzie się gładko, po różach, bez walk i ofiar ciężkich.

## O Przedszkole dla dzieci członków L.S.S.

W Wydziale Społeczno-Wychowawczym L. S. S. powstała myśl wykorzystania sali przy ul. Bernardyńskiej 2, wolnej w godzinach rannych, na **PRZEDSZKOLE** dla dzieci w wieku od lat 4 do 7. Za opłatę dość niską, bo wynoszącą zaledwie 5 zł. miesięcznie, dzieci będą uczyły się rysunków, zapoznawały z najprostszymi zjawiskami przyrodniczymi, wdrażały do życia towarzyskiego. Celem zorientowania się, czy zamiar stworzenia takiego Przedszkola da się urzeczywistnić, prosimy Członków o zgłaszanie dzieci w wyżej podanym wieku do biura Spółdzielni Zamojska 10.